

Kraków, 10.09.2024

Dr hab. Elżbieta Rybicka, prof. UJ
Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych
Wydział Polonistyki Uniwersytet Jagielloński

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ ALICJI KOSTERSKIEJ
„KRAJOBRAZ POSTINDUSTRIALNY”. PRZEMIANY WIZERUNKU KATOWIC PO 2004 ROKU
A TOŻSAMOŚĆ REGIONALNA

Pojęciem ogniskującym w rozprawie doktorskiej Alicji Kisterskiej jest wizerunek, to wokół niego zbiegają się kolejne etapy argumentacji i cała konstrukcja wywodu. Doktorantka odwołuje się głównie do dwu sposobów jego rozumienia. Pierwszy z nich, specyficzny dla badań nad kulturą wizualną wypracowanych w środowisku warszawskich kulturoznawców, oznacza „obraz komunikujący charakter swojego obiektu, stabilizujący jego znaczenie, odnoszący się do sposobu, w jaki osoba lub rzecz jest postrzegana i przedstawiana” (s. 13). Drugie rozumienie – nieco węższe, ale powiązane z pierwszym – odnosi się do marketingu terytorialnego, przekształcania i budowania nowej, atrakcyjnej marki miasta. Głównym przedmiotem badań jest bowiem wizerunek Katowic po akcesji do Unii Europejskiej, usytuowany wszakże na szerszym tle przekształceń tożsamości śląskiej. Najważniejszą rolę odgrywa w nich proces przechodzenia od regionu przemysłowego do postindustrialnego wraz z możliwymi konsekwencjami. Doktorantka z szerokiego spektrum efektów transformacji wybiera jednak tylko kilka – przede wszystkim to, co określa jako „krajobraz postindustrialny” Katowic, wizerunek miasta (jako zespół wyobrażeń) oraz w pewnym stopniu rolę kultury (głównie jednej instytucji – Muzeum Śląskiego) oraz młodego pokolenia aktorów regionalnych – Nowych Ślązaków. Te współgrające ze sobą czynniki łączy – jak zauważa – dystansowanie się wobec fazy industrialnej w historii regionu.

Metodę badawczą przyjętą w rozprawie stanowią analiza dyskursu (rozumianego szeroko jako powiązane ze sobą praktyki i znaczenia) oraz analiza wizualna. Materiałem badawczym są z kolei foldery i materiały promocyjne, ilustracje, fotografie, artykuły prasowe,

filmy i seriale. W praktyce analitycznej Doktorantka uwzględnia różnych aktorów: zarówno po stronie władzy (samorządu, administracji, kadry zarządzającej), jak i sektora prywatnego (deweloperów, inwestorów, architektów), ekspertów od kultury, ale też miejskich aktywistów. Wszystkie te artykulacje tworzą bowiem agoniczne pole konkurujących ze sobą dyskursów.

Teoretyczne zaplecze rozprawy ustanawia skrzyżowanie dwu perspektyw – głównie francuskiej filozofii polityki (Chantal Mouffe, Ernesto Laclau, Jacques Rancière) oraz badań nad krajobrazem. Alicja Koterska sprzęga je ze sobą, by zdefiniować krajobraz jako „obszar dzielenia postrzegalnego”, za pomocą którego i w którym toczy się spór lub negocjacje pomiędzy hegemonicznymi projektami wytwarzania krajobrazu a ich alternatywnymi, krytycznymi ujęciami. Konsekwencją połączenia obu perspektyw będzie skupienie uwagi nie tyle na samym krajobrazie miejskim, ile na zapośredniczającym dyskursie, analizie poddane zostaną bowiem dyskursywne warunki wyłaniania się krajobrazu oraz jego powiązanie z tożsamością regionalną. W takim ujęciu krajobraz stanowi więc materialny zapis przemian regionu, a zarazem kształtuje projektowaną wizję nowej tożsamości. Ta część rozprawy dowodzi wysokiej świadomości metodologicznej, umiejętności wypracowania własnych narzędzi badawczych na podstawie adaptacji i przekształcenia już istniejących (w polu badań krajobrazowych) i klarownego przedstawienia ram teoretycznych.

Zgodnie z tymi wstępnymi założeniami przedmiotem uwagi stały się przekształcenia krajobrazu miejskiego Katowic, a dokładniej te obiekty architektoniczne lub miejsca, które posłużyły zmianie wizerunku oraz wytwarzaniu nowej tożsamości regionalnej. Są to zarówno inwestycje publiczne (przebudowa rynku, Strefa Kultury, nowy dworzec kolejowy), jak prywatne (galeria handlowa Silesia City Center czy osiedle Pierwsza Dzielnicą). Oprócz tego Doktorantka poddała analizie wystawę stałą *Światło historii. Górny Śląsk na przestrzeni dziejów* w Muzeum Śląskim, wniosek aplikacyjny Katowic w staraniach o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. W zasadzie niemal w każdym przypadku dostrzega ukrytą logikę przekształceń – podporządkowanie rynkowym regułom neoliberalizmu – zgodną z sformułowaną w 2002 roku przez prezydenta Piotra Uszoka wizją Katowic jako metropolii z bankami i biurami, która, w przekonaniu Alicji Koterskiej, „ma ułatwić penetrację kraju i regionu przez globalny kapitał” (s. 101). Ważnym kontekstem są dla nich koncepcje miasta kreatywnego i klasy kreatywnej Richarda Floridy przywoływane oczywiście w perspektywie krytycznej.

Rozprawa dowodzi bardzo dobrej orientacji w badaniach śląskoznawczych. Celnie i przekonująco zostały w niej zrekonstruowane ramy dyskursywne – dyskusje wokół tożsamości śląskiej czy negatywne stereotypy górniczego regionu. Bardzo kompetentnie i klarownie ze względu na konieczność syntetycznego ujęcia Alicja Koterska zarysowała sytuację na Górnym Śląsku po 1989 roku, uwzględniając czynniki polityczne, ekonomiczne, restrukturyzację górnictwa i konflikty wokół wydobywania węgla. Równie dociekliwie przedstawiła liczne spory – o wyburzenie dworca, kształt rynku czy budowę Pierwszej Dzielnicy. Cała argumentacja przeprowadzona została w przejrzysty sposób, logicznie konsekwentny, a przede wszystkim nieufny wobec retoryki hegemonicznych projektów. Dzięki tej opartej na sceptycyzmie i podejrzliwości strategii interpretacyjnej Doktorantka może ujawnić to, co zostało wyparte z oficjalnego wizerunku Katowic, przede wszystkim industrialną przeszłość i teraźniejszość Śląska.

Efektem tej docieklivej i krytycznej rozbiórki są też wyrażone sformułowane wnioski. Po pierwsze, wizerunek postindustrialnych Katowic jako miasta kreatywnego maskuje, zdaniem Autorki, problematyczność relacji miasta z przemysłem, który „rzekomo należy do przeszłości” (s. 22). Po drugie, „fachowcy od kultury” wchodzi w sojusz z władzami, co prowadzi do instrumentalnego wykorzystania kultury na rzecz polityki wizerunkowej. Po trzecie, zacytuję, „włączenie Nowych Ślązaków w wizerunkową przemianę skutkuje także przemieszczeniem dyskusji na temat regionalnej tożsamości na poziom estetyki i przyczynia się do wytworzenia takich jej wzorów, które są zhomogenizowane, elitarne i pozbawione potencjału antagonistycznego” (s. 23).

Rozprawa jest wyrazista w formułowaniu ocen, ale ta wyrazistość stanowi narzędzie obosieczne, decyduje o jej sile retorycznej, ale może też wywoływać wątpliwości. I od nich chciałabym rozpocząć. Od razu jednak zaznaczę, że z większością diagnoz się zgadzam. I jestem równie krytyczna wobec neoliberalnych koncepcji urbanistycznych czy miasta kreatywnego jak Alicja Koterska. Okres ich dominacji w polityce rozwojowej i przestrzennej miast w Polsce uważam za najbardziej mroczny. Niemniej pewne nadmierne generalizacje pojawiające się w pracy wywołują moje zastrzeżenia, prowokują do korekty czy propozycji szerszego ujęcia. Traktuję je oczywiście jako zaproszenie do dyskusji.

W podsumowaniu sporu o budowę Pierwszej Dzielnicy w sąsiedztwie Strefy Kultury, Doktorantka pisze, powołując się na opinię aktywistów miejskich: „Należy zgodzić się z intuicją

stojącą za pytaniami zadawanymi przez aktywistów – Muzeum Śląskie i ludzie kultury są uwikłani w powierzchowne procesy modernizacyjne, w przekonaniu władz miasta służące przemianie Katowic w nowoczesną, postindustrialną metropolię” (s. 200).

Taka wizja i ocena zblatowania Muzeum Śląskiego z neoliberalną polityką obu prezydentów Katowic budzi niepokój. Muzeum Śląskie za dyrekcji Alicji Knast podejmowało wiele działań na rzecz nie tylko kultury elitarnej, a wystawa *Światło historii* nie jest jedyną artikulacją śląskości proponowaną przez instytucję. Szybki przegląd wystaw czasowych, a także innych działań od 2015 roku dowodzi, że Muzeum Śląskie nie odcina się od przeszłości, także tej trudniejszej, czy od dziedzictwa przemysłowego, nie rezygnuje również z zabierania głosu w sprawach aktualnych i ważnych dla regionu. Przede wszystkim na wystawie stałej wyeksponowana została w Galerii Plastyki Nieprofesjonalnej, sztuka robotnicza, malarstwo górników i hutników, członków śląskiej Grupy Janowskiej. Ponadto w 2017 roku przygotowano indywidualną wystawę *Kroniki przedmieść. Malarstwo Pawła Wróbla*, artysty górnika, a w 2021 roku retrospektywną wystawę Teofila Ociepki *Promień z Saturna*. W 2019 roku otwarto z kolei wystawę *Zajawka. Śląski hip-hop w latach 1993-2003*, co ważne, dodam, współtworzoną przez mieszkańców dzięki zbiórce przedmiotów, powstałą we współpracy z całym środowiskiem hip-hopowym Górnego Śląska i opowiadającą także o kosztach społecznych transformacji.

W grudniu 2018 roku w trakcie katowickiego Szczytu Klimatycznego instytucja zrealizowała cały cykl wydarzeń związanych z kryzysem klimatycznym. Prezentowano między innymi instalację *Ciemna strona węgla*, podejmującą kwestie dekarbonizacji, czy *Porozmawiajmy o śmieciach* Hugona Kowalskiego i Marcina Szczeliny. W 2019 roku natomiast przedstawiono *Stopnie nachylenia* instalację Michała Łuczaka o wpływie wydobycia węgla na śląski krajobraz, a zwłaszcza widoczną w architekturze destabilizację.

Muzeum Śląskie wielokrotnie prezentowało też alternatywne, mało dostrzegane w sferze publicznej herstoryczne dzieje Górnego Śląska – w roku 2019 na wystawach *Niezapomniane. Kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* oraz *Zakazy, wykluczenia, przesady. Fotograficzna opowieść o kobietach w przemyśle*. Regularnie pojawiały się także wystawy artystek związanych z regionem, w 2023 roku zrealizowano na przykład ekspozycję *Pierwiastek żeński. Artystki nieprofesjonalne na Śląsku*.

Stałym przedmiotem uwagi jest także dziedzictwo przemysłowe Górnego Śląska, zarówno w tematyce wystaw (na przykład *Kopalnia w obiektywie, 200 lat kopalni „Katowice”* czy aktualnie trwająca wystawa o porcelanie śląskiej z dawnej fabryki w Bogucicach *Janina, Henryk, Anna. Ludzie i porcelana*), jak i wielu innych aktywnościach. Muzeum co roku włącza się w Industriadę. Przez pierwsze lata działalności organizowano spacer, upowszechniający wiedzę o przemysłowej historii obiektu. Muzeum zorganizowało także w 2018 roku konferencję „Industria – konteksty nieoczywiste”.

Pamięć o przemysłowej przeszłości i kulturze robotniczej pojawia się także w innych działaniach. Od początku muzeum współpracowało z mieszkańcami Bogucic, sąsiadującej z instytucją dzielnicy robotniczej. W szczególny sposób tę pamięć robotniczą uruchamiał Rafał Urbacki w projekcie *Kształt rzeczy. Węgiel i porcelana*, przypominającym o pracy kobiet w kopalniach i fabryce porcelany. Dodam jeszcze, że Urbacki prowadził też w ramach współpracy z Muzeum Śląskim warsztaty dla seniorów z Bogucic oraz dla dzieci „Mali muzykanci z Bogucic”. Muzeum aktywnie współpracowało także z aktywistami miejskimi, między innymi z Fundacją Napraw Sobie Miasto przy konsultacjach dotyczących III etapu rewitalizacji i zagospodarowania przestrzeni publicznej. Natomiast w 2019 roku zaproponowało cykl spotkań o alternatywnej logice rozwoju miast: *Miasto – myśli - możliwości* realizowany między innymi przez Michała Kubieńca. Jednego z tych aktywistów miejskich, na których powołuje się, formułując swą krytyczną ocenę, Alicja Koterska, a który *nb.* w 2019 roku zabrał głos w obronie Alicji Knast.

Wymieniam te przykłady (a jest ich oczywiście więcej, choćby wystawa *Głusza*, zaprojektowana jeszcze za jej dyrekcji), ponieważ, jak wspomniałam, mocna i bezkompromisowa ocena Doktorantki budzi niepokój. Rozumiem intencje krytyczne Autorki, ale uważam, że są one zdumiewająco nieadekwatne wobec instytucji oraz wobec osób związanych z kulturą. Działania podejmowane przez Muzeum Śląskie były przecież aktywnością na rzecz „dzielenia postrzegalnego” na wielu polach i wychodziły poza elitarną wizję kultury. W rozmowie opublikowanej w numerze kwartalnika „Fabryka Silesia” (2015, nr 2) Alicja Knast tak przedstawiła swoje założenia dotyczące muzeum: „Bardzo mi zależy, by zerwać z przekonaniem, że bywać w takich miejscach może tylko <<elita>>. Nie formalne wykształcenie, zawód czy cenzus społeczny będą się liczyły, lecz – emocje, otwarty umysł, gotowość poznawania sztuki, dziedzictwa, historii”. Profil i działania muzeum od początku były

nastawione na egalitarność i dywersyfikację, angażującą różne grupy odbiorców i w dodatku daleką od populizmu.

Kłopotliwa i niepokojąca jest nie tyle sama diagnoza Alicji Koterskiej (skądinąd dość znana, a wręcz obiegowa), ile przyjęta metoda. Krytyczna analiza dyskursu i koncentracja na wizerunku, pomijająca *praxis*, działania instytucji kultury, zawsze osiągnięte ten sam rezultat – oskarżenie o uwikłanie. Wywołuje tym samym efekt paraliżujący, jakiegokolwiek aktywności podejmowane w sferze kultury mogą zostać uznane przez dyskurs akademicki, a więc także „fachowców od kultury”, za koncesję i współpracę. W ten właśnie sposób – jako sojusz władz z elitami kulturalnymi – ocenia Doktorantka „efekt ESK” (s. 169). Na marginesie zaznaczę jeszcze, że ograniczanie Nowych Ślązaków do środowiska projektantów designu jest zawężającym wyborem, który przenosi w konsekwencji nadmierną generalizację (elitarnej wizji kultury) na całą grupę młodych aktywnych osób na Śląsku. Jeden z numerów „Fabryki Silesia”, poświęcony Nowym Ślązakom (2016, nr 4), wymienia wśród nich także społeczników, animatorów kultury i aktywistów miejskich (między innymi wspomnianego już Michała Kubieńca i Dominika Tokarskiego).

Powtórzę, generalnie zgadzam się z krytyczną diagnozą i linią argumentacyjną, ale uważam, że warto ją usytuować w szerszym kontekście i wskazać na rewers transformacji Katowic w miasto postindustrialne. Do nich należy przede wszystkim depopulacja miasta. Od 1987 roku, kiedy Katowice liczyły najwięcej mieszkańców w swojej historii, czyli prawie 369 tysięcy, do roku 2023 ich liczba zmalała do 279 tysięcy – to niemal 25%. Całe województwo śląskie wyludnia się najszybciej w Polsce. Depopulacja Katowic i Śląska oznacza zwłaszcza odpływ osób młodych i zdolnych. To, co obecnie w krytycznych głosach jest nazywane drenażem mózgów przez wielkomiejskie ośrodki, stało się udziałem pokolenia młodych Ślązaków w latach 90. Niektórzy z nich wrócili, ale przecież nie wszyscy. Zmiana wizerunku Katowic i wzmacnianie roli tak zwanych przemysłów kreatywnych nie są więc tylko narzędziem, jak określiła to Doktorantka, otwarcia na penetrację przez kapitał globalny, ale też mechanizmem służącym zatrzymaniu młodych ludzi i zagwarantowaniu im miejsc pracy. Kolejna sprawa dotyczy kwestii psychospołecznych – zbiorowych emocji, a dokładniej procesu przejścia od wstydu do dumy z miasta i regionu. Nie bagatelizowałabym tych emocji, choć sama ich nie praktykuję. Wizerunek miasta i regionu to coś więcej niż danina składana na rzecz kapitalizmu.

Podczas lektury rozprawy cały czas towarzyszyło mi też pytanie, czy w okolicach roku 2004 możliwe było inne rozwiązanie problemów miast i regionów przemysłowych. Koncepcja miasta kreatywnego i rozwoju przez kulturę – jako próba powtórzenia efekt Bilbao – była wówczas jedną z dominujących tendencji światowych. Z perspektywy kulturoznawczej dopowiem, że dowartościowywała w czasach turbokapitalizmu marginalizowaną przez państwo i rynek kulturę, nie postrzegając jej jako biernej odbiorczyni państwowych dotacji, wymagającej ciągłej opieki ofiary rynkowych mechanizmów, ale dostrzegając jej sprawczy potencjał i społeczną ważność. Takie przekonania łatwo krytykować w trzeciej dekadzie XXI wieku i po doświadczeniach ruchów miejskich. Jednak bez uwzględnienia ram dyskursywnych i ekonomicznych tamtego czasu, kiedy niemal wszyscy, nie tylko prezydenci miast, ale także kulturoznawcy, rozprawiali o rozwoju przez kulturę trudno zrozumieć ówczesne działania i strategie promocyjne. Mocno zaznaczę, że nie bronię koncepcji miasta kreatywnego, znam wszystkie jej słabości, ale znowu dostrzegam rewers pominięty przez Doktorantkę – wzmocnienie na różnych poziomach (finansowych, infrastrukturalnych, społecznych) marginalizowanej kultury.

Wątpliwości wywołuje także funkcjonalność pojęcia krajobrazu. W założeniach została świetnie uzasadniona i zapowiadała ciekawą, innowacyjną propozycję, odróżniającą się od dominujących orientacji spod znaku estetyki, co wydaje się o tyle ważne, że w polskich badaniach nad krajobrazem perspektywa krytyczna jest raczej rzadko uwzględniana. W praktyce analitycznej sformułowane na wstępie założenia nie zostały jednak w pełni i efektywnie wykorzystane. Widać to dobrze w analizie galerii handlowej Silesia City Center. O ile interpretacja zmieniającej się funkcji wież szybowych celnie ujmuje specyfikę zmian krajobrazu śląskiego, o tyle *passus* o wizycie Paris Hilton (liczący 5 stron) wydaje się nadmiernie rozbudowany. W rozprawie – w zasadzie poza ostatnim rozdziałem – dominuje analiza obiektów architektonicznych albo przestrzeni publicznych a nie krajobrazu. Dopiero rekonstrukcja sporu wokół krajobrazu Strefy Kultury przy okazji budowy Pierwszej Dzielnicy operacyjnie wykorzystuje zarysowane wstępnie możliwości i narzędzia. Co zaskakujące, Alicja Kosteńska pomija w pracy biurowce .KTW, a jest to przecież, zaprojektowany przez Przemysła Łukasika, arogancki, neoliberalny totem wbity w dyskretną i wizualnie uspokojoną przestrzeń publiczną Strefy Kultury, totem, który w najbardziej spektakularny sposób wizualizuje krytykowaną wizję miasta biurowców.

Jeszcze raz powtórzę, że z wieloma, jeśli nie z większością diagnoz Alicji Kisterskiej, się zgadzam. Moje uwagi krytyczne odnoszą się bardziej do przyjętej metody i retoryki, praca demaskuje bowiem jej pewne deficyty i ograniczenia. Nie zmieniają one jednak mojej wysokiej oceny. Rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, dowodzi umiejętności wykorzystania wiedzy teoretycznej w sprawnie przeprowadzonej analizie oraz znajomości metodologii z pola współczesnego kulturoznawstwa. Spełnia zatem wymagane ustawowo kryteria, wnoszę więc o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Elżbieta Lipińska